

MAGDALENA MICHALIK

## FILOZOFIA CODZIENNOŚCI

**Maria Szyszkowska:** *Stwarzanie siebie*. Warszawa, Interlibro, 1994, 195 s.

„Człowiek może znacznie więcej niż mu się wydaje. I znacznie więcej niż mu się na co dzień chce. Niech zatem zdąży do najwyższych wartości”<sup>1</sup>.

Dla przeciętnego zjadacza chleba filozofia dawno przestała być tym, czym być powinna i czym była wcześniej — przestała być nauczycielką życia. Obecnie w powszechnym przekonaniu stała się ona zamkniętą, niezrozumiałą dla zwykłych ludzi (tzn. nie filozofów) gałęzią wiedzy uprawianą przez specjalistów. Przeciętny człowiek, nie rozumiejąc filozofów i tym samym nie mając z nich w swoim życiu pożytku, podważa zasadność samej filozofii jako sztuki dla sztuki. Filozofowie jakby zapomnieli, że oświecenia wymagają przede wszystkim „głupi”, bo przecież „uczonych” nauczać nie trzeba.

Współczesnym człowiekiem, zagubionym w powodzi codziennych informacji, nauczonym przez telewizję proponującą sprzeczne wartości i wzory, interesuje się właściwie tylko psychologia. Mówi ona człowiekowi o mechanizmach nim rządzących, o prawach jego rozwoju i jego upadku — pomaga mu zrozumieć, kim jest. Jednak nie może ona zastąpić filozofii, bo nie mówi, jak żyć, nie nadaje ludzkiemu życiu sensu, nie stawia go twarzą w twarz wobec świata wartości i bytu. Od tej funkcji filozofii nie uchyla się autorka recenzowanej tu książki.

Maria Szyszkowska jest wykładowcą filozofii prawa oraz filozofii współczesnej w Uniwersytecie Warszawskim na wydziale prawa, zaś wcześniej pracowała na wydziale filozoficznym Uniwersytetu w Wiedniu. Do jej prac należą m. in. *Neokantyzm* (1970), *Człowiek wobec siebie i wobec innych* (1979), *Twórcze niepokoje codzienności* (1992).

Przekonanie, że poznając własną wewnętrzną prawdę, możemy wspomóc własny rozwój, od początku przyświeca autorce omawianej książki. Powracającym motywem jest niezgoda na rezygnację z własnego ja oraz niezgoda na poddawanie się zastanemu stanowi rzeczy. W zamian autorka postuluje twórczą autokreację. Pomocą w tworzeniu siebie zgodnie z indywidualnymi właściwościami jest — zdaniem M. Szyszkowskiej—filozofia, z której „powinno czerpać się wartości, które

<sup>1</sup> M. Szyszkowska: *Stwarzanie siebie*. Warszawa 1994, s. 158.

nadają naszemu istnieniu inny wymiar” (s. 7). *Stwarzanie siebie*—czytamy w słowie od autora — zawiera rozważania z dziedziny, którą autorka nazwała filozofią codzienności.

W opinii wielu, filozofia jest wiedzą odległą od rzeczywistości. M. Szyszkowska podważa ten sąd, twierdząc, że w związku z niepokojami codzienności, rośnie potrzeba praktycznego korzystania z filozofii. Na tę potrzebę odpowiada właśnie filozofia codzienności, która pozwala zrozumieć, że cywilizacja dostatku dóbr materialnych nie jest i nie może być tożsama z okresem szczęśliwości, bowiem warunkiem tej ostatniej jest kontakt z drugim człowiekiem, a nie z rzeczami. Tak pojęta filozofia ma za zadanie pomóc w wyzwaniu się z błędnych opinii funkcjonujących w społeczeństwie i z wadliwej hierarchii wartości. Dobrem najwyższym jest w niej samo istnienie ludzkie. „Uczy żyć zgodnie z powinnościami i przeżywać radość właśnie z tego powodu” (s. 185).

Szyszkowska swą filozofię codzienności umieszcza na pograniczu filozofii kultury, filozofii twórczości, aksjologii, filozofii prawa i człowieka. Filozofia codzienności przekłada uniwersalne prawdy o człowieku na język bardziej konkretny. Jej celem jest formowanie w jednostkach określonych wartości, które istotnie wpływają na stosunki między ludźmi. Oddziałują one nie tylko na umysł, ale także na wrażliwość, uczucia i intuicję jednostek, bowiem operuje różnorodnymi środkami sięgającymi do sztuki, literatury czy poezji. Co więcej, „powinna być ona także sumą szczerych refleksji i wyrażać to, co w nas umyka możliwości zracjonalizowania” (s. 160).

Zgodnie z regułami tak pojętej filozofii codzienności, Szyszkowska w kolejnych rozdziałach swej książki rozważa problem jednostkowej autokreacji, zarówno w sferze intelektu, jak i uczuć. Rozdziałów w omawianej książce jest aż 27. Nie ma potrzeby, aby wymieniać je wszystkie. Jednak do najciekawszych, moim zdaniem, należą następujące: *Niepokój; Osamotnienie; Pomóc sobie; Narzekanie na los; Podejmowanie decyzji; Filozofia codzienności; Lustra; Niezgoda na przemijanie*. W zakresie kształtowania uczuć autorka akcentuje rolę empatii, posiadanie której uważa za konieczne dla pełnego i harmonijnego rozwoju poszczególnych jednostek.

Pełna autokreacja jest dla autorki czymś, na co każdy z nas tak czy inaczej jest skazany. Nie jest ona łatwa, bowiem wymaga trudu i odwagi, aby przeciwstawić się otoczeniu, które popiera zachowania stereotypowe i jest przeciwnikiem tych, którzy podążają nieprzetartą jeszcze ścieżką. Ponadto konieczna jest wiara w siebie i umiejętność słuchania siebie (rozpoznanie własnej niepowtarzalnej prawdy), oraz umiejętność słuchania i wczuwania się w innych (empatia).

Co prawda każdy z nas jest sam ze sobą jako zadaniem do zrealizowania, każdy jest samotny na ścieżce swego rozwoju, to jednak izolacja od innych i skupienie się jedynie na sobie nie może wspomóc naszego wzrostu, a przeciwnie — uniemożliwia go. Nie tylko chodzi tu o słuszne potępienie egocentryzmu. Każdy z nas jest samotną wyspą, a jednocześnie potrzebuje być częścią jakiejś wspólnoty: rodziny, firmy, narodu itd.

Wielu próbuje uciec od trudnego obowiązku stwarzania siebie. Idąc po najmniejszej linii oporu, dają się „włóczyć” społeczeństwu w stereotypowe zadania i role, oczekując, że uda im się łatwo i przyjemnie, a może i szczęśliwie przeżyć życie.

Ucieczka od własnego rozwoju, co autorka mocno akcentuje w swej książce, nie jest jednak możliwa. Uciekając w łatwe życie, naprawdę uciekamy w gorycz i rezygnację, które są reakcją na to, że zrobiliśmy ze sobą tak niewiele.

Wydaje się, że tematy poruszane w książce to treści znane, choćby np. z lektury dzieł Marcela. Jednak sposób ich prezentacji: bardzo krótkie a zarazem szczegółowe rozdziały, sprawia, że przekazane w książce treści są świeże, a niekiedy nowatorskie (np. r. *Lustra*, *Oddziaływanie otoczenia*). Nie bez znaczenia jest też język, jakim posługuje się autorka. Zgodnie z wyłożonymi przez siebie zasadami filozofii codzienności, jest on konkretny, odwołujący się do przykładów ze sztuki, literatury, poezji. Jednak decydujące znaczenie ma forma, jaką autorka obrała, tj. forma eseju. Dzięki niej **książka jest przejrzysta i zrozumiała dla każdego. I** o to powinno właśnie chodzić filozofom. Jeżeli filozofia ma mieć wpływ i znaczenie dla przeciętnego człowieka, to powinna być przede wszystkim zrozumiała oraz winna podejmować zagadnienia życiowo istotne i najważniejsze dla każdego. Takim zagadnieniem jest bezsprzecznie problem autokreacji. Wreszcie należy dodać, że temat książki (tworzenie siebie jako twórczej, w pełni realizującej się jednostki), jak i aspekt psychoterapeutyczny (odprężenie wewnętrzne), jaki wywołuje ona u czytelnika, wskazuje na jej związek z psychologią jako nauką bezpośrednio zainteresowaną kreowaniem człowieka. Zresztą autorka nie wypiera się swoich pozafilozoficznych inspiracji, często powołując się np. na K. Dąbrowskiego.